

NSZZ

Solidarność



Nr 17/2016 (19.X.2016)

## Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

### Wspólne stanowisko organizacji związkowych działających w KGHM

Przedstawiciele stron Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy w KGHM (organizacje związkowe i Zarząd) spotkali się 7 października w celu omówienia rozwiązania problemu wpływu podatku od wydobycia niektórych kopalni na nagrodę roczną z zysku, czyli wynagrodzenia pracowników. Pracodawcę reprezentowali Dyrektorzy Zdzisław Lopko i Radosław Pobel.

Zniwelowanie wpływu podatku od miedzi i srebra na wynagrodzenia pracowników może się odbyć poprzez zmianę zapisów w ZUZP. Sekcja

Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” od dłuższego czasu proponuje takie rozwiązanie. Na spotkaniu nie doszło do porozumienia. Strona związkowa nie chciała jednak pozwolić na odwołanie problemu w czasie, dlatego pozostałe organizacje podpisały się pod wnioskiem SKGRM NSZZ „Solidarność” wystosowując wspólne stanowisko w sprawie zmian w Załączniku nr 11 dotyczące wspomnianej powyżej sprawy. Zmiana polega wyłącznie na dopisaniu treści w pkt. 1 Załącznika nr 11 „(...) oraz zapłaconego podatku od niektórych kopalni”. Stanowisko organizacji związkowych poniżej.

### NSZZ „Solidarność” ws. premii C-1

Jak informuje Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Oddział Zakłady Górnicze „Polkowice-Sieroszowice” na spotkaniu z Zarządem KGHM pracodawca przekazał informację dotyczącą likwidacji premii C-1 o co Komisja wcześniej wnioskowała. Sprawa premii C-1 ostatecznie ma zostać rozwiązana na każdej z kopalni. Jednocześnie przygotowujemy jest jednolity Regulamin premiovania dla wszystkich Zakładów Górniczych „Lubin”, „Rudna” i „Polkowice-Sieroszowice” uwzględniający likwidację premii C-1. O sprawie będziemy informować na bieżąco.

### Stanowisko Komisji Krajowej w sprawie umowy CETA

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” z ogromnym niepokojem obserwuje dotychczasowe działania przedstawicieli rządu RP dotyczące ewentualnego przyjęcia umowy CETA (ang. Comprehensive Economic and Trade Agreement) w obecnym kształcie. Za całkowicie niedopuszczalne uważamy wdrożenie tak kontrowersyjnego dokumentu bez przeprowadzenia wcześniej jakiegokolwiek publicznej debaty na temat konsekwencji tej decyzji.

Treść umowy CETA została opracowana bez udziału rządów czy parlamentów państw członkowskich UE, a więc z pominięciem instytucji posiadających demokratyczny mandat oraz poddanych społecznej kontroli obywateli. Brak transparentności podczas prac nad treścią umowy stanowi pogwałcenie elementarnych zasad demokracji.

CETA jest przedstawiana przez zwolenników umowy jako dokument mający na celu liberalizację handlu i współpracy gospodarczej pomiędzy Unią Europejską a Kanadą. Owa liberalizacja ma teoretycznie przynieść wzrost gospodarczy wszystkim krajom-sygnatariuszom umowy. Jednak pod hasłami wzajemnego otwarcia rynków, zniesienia barier i deregulacji, kryją się konkretne zapisy prawne, które w opinii wielu ekspertów prowadzą do tego, że na rynku pracy, w przemyśle, handlu, usługach, a nawet w służbie zdrowia czy w edukacji decyzje będą należały nie do demokratycznych władz państwa narodowego, lecz do wielkich korporacji. Umowa zmierza do zwiększenia

Lubin, dnia 7 października 2016r.

Pan Krzysztof Skóra  
Prezes Zarządu  
KGHM Polska Miedź S.A.  
w Lubinie

My niżej podpisane Zakładowe Organizacje Związkowe, Strony Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, biorąc pod uwagę negatywny wpływ podatku od niektórych kopalni na przychody pracowników, domagamy się wprowadzenia zmian zapisów w pkt. 1 Załącznika nr 11 o następującej treści:

„1. W przypadku osiągnięcia przez Spółkę za zakończony rok obrotowy dodatniego wyniku finansowego netto, pracownikom wypłaca się dodatkową nagrodę roczną. Przez wynik finansowy netto rozumie się zysk/stratę netto z wyłączeniem skutków odpisów aktualizujących wartość aktywów trwałych oraz zapłaconego podatku od niektórych kopalni.”

W naszej ocenie negatywne skutki wprowadzonego podatku od miedzi i srebra oraz niedotrzymanie obietnic wyborczych nie mogą powodować kolejnego już obniżania wynagrodzeń pracowników. Proponowane przez nas rozwiązanie spowoduje, że będą wypełnione intencje Stron podpisujących ZUZP.

Za Związki Zawodowe

22 MIE 021041  
Marek Dzwonko  
JAN Mięsiński  
Z ZPD

PRZEWODNICZĄCY  
Krajowej Sekcji  
Górnictwa-Rudnictwa  
NSZZ „Solidarność”  
w Lubinie

PRZEWODNICZĄCY  
NSZZ „Solidarność”  
w Lubinie

Związek Zawodowy  
„POLSKA MIEDŹ”  
w Glińcu

Z ZPPM - Ryszard Kłobacz

uprawnień międzynarodowych korporacji kosztem ograniczenia praw pracowniczych, konsumenckich i obywatelskich mieszkańców UE oraz Kanady. CETA narusza też w sposób oczywisty suwerenność państw-sygnatariuszy w dziedzinie stanowienia prawa oraz ochrony interesu publicznego.

CETA poprzez mechanizm ICS (ang. Investment Court System, czyli ponadpaństwowy sąd arbitrażowy do rozwiązywania konfliktów korporacje-państwo), daje korporacjom możliwość zaskarżenia praktycznie jakiegokolwiek wewnątrz krajowej lub wewnątrz wspólnotowej regulacji praw-

przyniesie nieodwracalne szkody dla polskiej gospodarki oraz polskich obywateli.

W związku z powyższym Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” stanowczo sprzeciwia się podpisaniu umowy CETA w obecnym kształcie oraz domaga się od rządu RP podjęcia wszelkich działań zmierzających do zablokowania przyjęcia tej umowy, przeprowadzenia publicznej debaty, przedstawienia przewidywanych korzyści i zagrożeń dla Polski i jej obywateli przed podjęciem ostatecznej decyzji dotyczącej jej ratyfikacji.

**KOMISJA EUROPEJSKA OBAWIA SIĘ, ŻE W POLSCE NIE SĄ PRZESTRZEGANE STANDARDY EUROPEJSKIE**

**STANDARDY EUROPEJSKIE:**

 <b>ATAKI TERRORYSTYCZNE</b>	 <b>STRACH MIESZKAŃCÓW, WOJSKO NA ULICACH MIAST</b>
 <b>GWAŁTY I RABUNKI POD OKIEM BEZRADNEJ POLICJI</b>	 <b>ZAMKNIĘTE DZIELNICE I PATROLE MUZUŁMAŃSKIE</b>
 <b>CENZURA W MEDIACH</b>	 <b>BRUTALNIE TŁUMIONE DEMONSTRACJE ANTYMIGRANCKIE</b>

## Szatańska karuzela

Coraz częściej zastanawiam się, patrząc na wydarzenia w naszym kraju i potok słów wypowiedzianych przez „mędrców świata” Schetynów, Petru czy bełkotliwego prezesa Trybunału Konstytucyjnego, czy nie stajemy się pośmiewiskiem Europy, a może i świata. W sytuacji w jakiej obecnie znajduje się cały świat potrzeba coraz większej mądrości oraz otwartych oczu i uszu by zrozumieć, że wydarzenia których jesteśmy świadkami są zamierzonym planem dwóch bestii, które pod pozorem konfliktu chcą wciągnąć nas i inne narody do realizacji swych zamierzeń. Dlatego nie możemy dać się wmanipulować i zastraszać, ponieważ członek ogarnięty strachem poddaje się rzeczom materialnym i ziemskim. My natomiast dążymy do prawdziwej wolności, w której przeciwieństwem strachu nie jest beztroška, ale zaufanie. Nasi wewnętrzni i zewnętrzni wrogowie coraz bardziej potrzebują rosnącego chaosu, aby mogli z coraz większą siłą atakować i zniewalać narody. Celowo wprowadza się zamęt i niepewność by za pomocą dostępnych medialnych środków doprowadzić do utraty wiary i nadziei, taki jest główny cel. Czy jesteśmy świadomi, że zaczynamy tracić wolność ducha i stajemy się niewolnikami wrogiej propagandy, która zniewala nasze umysły i serca pod pozorem prawdy? Spójrzmy jak przewrotnie kajdany kłamstwa, oszustwa, niesprawiedliwości oraz chciwości zacieśniają się coraz bardziej. Nie bądźmy ślepi i głusi nie ufajmy tym, którzy obiecują nam materialne szczęście i fałszywą tolerancję. Starajmy się postępować wobec siebie szczerze nie szukajmy innej łatwiejszej drogi, żyjmy w prawdzie a ona nas wyzwoli.

Nuciński

nej, jeśli w ocenie korporacji zagraża ona jej spodziewanym zyskom. Co warte szczególnego podkreślenia, pozwy te będą rozstrzygane przez zewnętrzne trybunały arbitrażowe, czyli z pominięciem systemu sądowniczego funkcjonującego zarówno na poziomie poszczególnych krajów, jak i Unii Europejskiej. Z kolei poprzez zawarty w umowie mechanizm „współpracy regulacyjnej” korporacje zyskają prawo do bezpośredniego uczestniczenia w procesie stanowienia prawa zarówno na poziomie poszczególnych krajów, jak i Unii Europejskiej.

Przyjęcie umowy niesie ze sobą również ogromne ryzyko zalania polskiego rynku przez tanią, genetycznie modyfikowaną żywność z Kanady oraz innymi produktami spożywczymi wątpliwej jakości, których obecnie nie można importować do Polski. Kanada jest jednym z trzech największych producentów żywności modyfikowanej genetycznie na świecie. Prawo obecnie obowiązujące w Polsce chroni konsumentów przed taką żywnością. Tania, niskiej jakości żywność z Kanady zagraża polskiemu rolnictwu, całemu przemysłowi spożywczemu oraz przede wszystkim polskiemu konsumentowi.

Wielu ekspertów wśród konsekwencji przyjęcia umowy CETA wymienia również wymuszoną przez korporacje konieczność prywatyzacji wszelkich usług publicznych takich jak m.in. edukacja, ochrona zdrowia czy transport publiczny. Jak wynika chociażby z opublikowanych we wrześniu 2016 roku badań amerykańskiego Uniwersytetu Tufts, na skutek przyjęcia CETA Unia Europejska utraci 200 tys. miejsc pracy, a średnie płace pracowników znacząco spadną.

W ocenie Komisji Krajowej argument, według którego zgoda na obowiązywanie zapisów umowy CETA będzie miała jedynie charakter tymczasowy, w żaden sposób nie rozwiązuje problemu. Nawet okresowe obowiązywanie w naszym kraju opisanych powyżej niebezpiecznych instrumentów zapisanych w umowie CETA, może

 <b>Marsz KODU</b>	 <b>Czarny Protest</b>
 <b>Protest ludzi kultury</b>	 <b>Protest nauczycieli</b>

# Aktualności

## OPZZ za czy przeciw zakazowi handlu w niedzielę?

„OPZZ przeciw zakazowi handlu w niedzielę” - tak brzmi tytuł publikacji, która ukazała się na portalu wiadomosci.onet.pl. Tymczasem Federacja Związków Zawodowych Handlu i Spółdzielczości OPZZ jest wśród członków Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Wolna niedziela”.

W artykule cytowany jest lider OPZZ Jan Guz, który mówi, że „całkowity zakaz handlu to nie jest dobry pomysł. To powinna być dobrowolna decyzja pracowników”. Przypominamy szefowi OPZZ, że w spotkaniu założycielskim komitetu „Wolna niedziela” udział wzięli przedstawiciele m.in. Związku Rzemiosła Polskiego, Akcji Katolickiej, KZPRSS Społem, Polskiej Izby Handlowej, Federacji ZZ Handlu i Spółdzielczości OPZZ, Lewiatana, Stowarzyszenia Zdrowa Praca, Misji Gabriela, Polskiej Izby Paliw Płynnych, Polskiej Grupy Supermarketów. Federacja OPZZ nie tylko współtworzyła projekt ograniczenia handlu w niedzielę, ale i zbierała pod nim podpisy.

- *A więc to być może nie OPZZ jest przeciw, tylko sam Jan Guz, który mówi, że zakaz handlu w niedzielę to zły pomysł?* - podkreśla Marek Lewandowski, rzecznik prasowy przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność” - *Jeśli OPZZ ma inny pomysł, to zamiast recenzować niech sam stworzy projekt ustawy i zbiera podpisy.*

Pod projektem podpisało się ponad 500 tysięcy obywateli popierających wprowadzenie ograniczenia handlu w niedzielę. Akcją wsparli biskupi polscy, organizacje zrzeszające małe sklepy, prezydent Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość, europejska federacja UNI Europa Commerce. Na początku miesiąca odbyło się pierwsze czytanie projektu w Sejmie, obecnie dokument został skierowany do sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

- *Domagamy się ograniczenia handlu w niedzielę* - wyjaśnia Piotr Duda, lider „Solidarności” - *Jak słyszę tych wszystkich, którzy mówią, że to jest zamach na ich wolność, to ja mówię: nie, wolność też ma swoje granice, nie wolno poprzez swoją wolność zniewalać drugiej osoby, tylko dlatego, że ktoś ma kaprys w niedzielę iść sobie kupić nie artykuły pierwszej potrzeby, ale artykuły budowlane. Trzeba z tym skończyć.*

Kolejna nieprawdziwa informacja w artykule dotyczy liczebności. Autor podaje, że „NSZZ Solidarność liczy ok. 600 tys. członków, zaś OPZZ o ok. 100 tys. więcej”. Według Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych OPZZ ma 320 tys., Solidarność 605 tys. członków. - *Solidarność liczy dzisiaj blisko 700 tys. z czego blisko 100 tys. to członkowie emeryci, a do EKZZ i innych instytucji europejskich podajemy wyłącznie ilość pracujących członków* - tłumaczy Lewandowski.

## Polacy cenią firmy rodzinne

Coraz więcej Polaków jest gotowych zapłacić więcej za produkty firm rodzinnych, niż za ich odpowiedniki wytworzone przez inne przedsiębiorstwa - wynika z raportu Fundacji Firmy Rodzinne, podaje portal forsal.pl. Wolimy też pracę w firmie rodzinnej, niż w korporacji albo urzędzie publicznym.

W badaniach przeprowadzonych na zlecenie Fundacji Firmy Rodzinne w sierpniu 2016 r. taką deklarację złożyło 43 proc. badanych, czyli o ponad 7 pkt. proc. więcej niż w 2015 roku i o 30 pkt. proc. więcej niż dwa lata temu. Jednocześnie okazuje się, że grupa osób, które widziały kiedykolwiek oznaczenia wskazujące na rodzinny charakter firmy, jest wyraźnie mniejsza od grona chętnych do wyższej zapłaty - to 33,8 proc. respondentów. Pozytywny jest fakt, że ta luka szybko się zamyka. Ponadto, jak podano, 42,6 proc. badanych wskazuje, że uczciwość to trzecia najważniejsza cecha tej grupy przedsiębiorców. 60 proc. ankietowanych uważało, że córka lub syn założycieli to najlepszy wybór, jeśli chodzi o przyszłe kierownictwo firmy.

Praca w firmie rodzinnej jest też dla osób, które uczestniczyły w badaniu, trzecim wyborem, jeśli chodzi o rozwój kariery. Prawie co szósty Polak (15,7 proc.) chciałby podjąć następną pracę właśnie w przedsiębiorstwie rodzinnym. Nieznacznie więcej (15,8 proc.) najchętniej założyłoby własną firmę albo poszło do pracy w firmie państwowej (16 proc.). Z kolei, 12,8 proc. z chęcią założyłoby własną firmę rodzinną. Uczestnictwo w rodzinnym biznesie - w roli pracownika najemnego czy właściciela jest o wiele atrakcyjniejsze od pracy w urzędzie publicznym (7,7 proc.) lub korporacji (4,5 proc.).

Eksperti wyjaśniają, że komunikowanie rodzinności firmy jest bardzo wyraźną deklaracją przedsiębiorcy. Oznacza to, że firma nie zniknie wraz z odejściem pierwszego pokolenia właścicieli i działa w oparciu o wartości,

a nie dla zysku za wszelką cenę. Jednocześnie rodzina swoim nazwiskiem gwarantuje jakość produktów.

## Polska najszybciej rozwijającym się krajem w Unii Europejskiej

Mazowsze było w latach 2008-2014 najszybciej rozwijającym się regionem Unii Europejskiej pod względem PKB na głowę mieszkańca - poinformował Eurostat. Dane zaprezentowano w Brukseli przy okazji Europejskiego Tygodnia Regionów i Miast.

Jak podał Eurostat, w 2008 roku PKB per capita w województwie mazowieckim (liczonym wraz z Warszawą) wynosiło niecałe 83 proc. średniej unijnej, sześć lat później - ponad 108 proc. (wzrost o 25,5 pkt proc.). Dało to Mazowszu pozycję lidera w tempie rozwoju gospodarczego wśród 276 regionów UE.

Dane Eurostatu pokazują ponadto, że wszystkie polskie województwa rozwijały się szybciej niż średnia unijna. Dodatkowo siedem z nich (obok mazowieckiego - dolnośląskie, łódzkie, małopolskie, pomorskie, śląskie, wielkopolskie) zakwalifikowano do grupy 28 najdynamiczniejszych, czyli takich, w których między 2008 a 2014 rokiem odnotowano co najmniej 10 pkt proc. wzrostu w stosunku do średniej unijnej.

Jak wynika z danych, mimo wyraźnej tendencji wzrostowej Polsce wciąż pozostaje spory dystans do nadrobienia. Jedynie dwa polskie województwa znalazły się w 2014 roku ponad progami 75 proc. średniej unijnej - mazowieckie i dolnośląskie - a tylko Mazowsze tę średnią przekroczyło. Ponadto z 21 regionów, w których poziom PKB per capita był mniejszy niż połowa średniej unijnej, pięć leży w Polsce. Z 16 pozostałych 14 znajduje się w innych krajach Europy Wschodniej: Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech.

## Emerytura to za mało. Badanie CBOS

85 procent Polaków w wieku 18-44 lat, bierze pod uwagę konieczność korzystania na starość z co najmniej kilku źródeł utrzymania, wynika z badania CBOS. Tylko 12 procent badanych wskazuje na emeryturę jako jedyne źródło przyszłego dochodu.

71 proc. badanych w wieku 18-44 lat (którzy nie pobierają obecnie emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy) potwierdza, że zdarza się im myśleć o własnej starości oraz o tym, z czego będą się wtedy utrzymywać. W tym 24 proc. badanych myśli o tym dość często, a 14 proc. - bardzo często. Badani, zapytani o to, z czego będą się utrzymywali na stare lata, najczęściej wskazywali emeryturę (87 proc.). Nie liczy na nią co dziesiąty z tej grupy (10 proc.).

Respondenci relatywnie rzadko wskazywali na emeryturę jako na jedyne źródło dochodu na starość - tylko 12 proc. osób wskazało wyłącznie na nią. Przeważająca większość osób (85 proc.), myśląc o swoim utrzymaniu w okresie starości, wskazywała z podanej listy więcej niż jedno źródło - przeciętnie co najmniej trzy. (...)

73 proc. badanych zakłada, że na starość będzie utrzymywać się również z pracy najemnej albo z własnej działalności gospodarczej lub gospodarstwa rolnego. Chociaż najczęściej wskazywano pracę dorywczą (53 proc.), znacząca część badanych przewiduje stałą pracę (30 proc.). Ponad połowa (55 proc.) badanych sądzi, że na starość będzie utrzymywać się ze zgromadzonych oszczędności lub dochodów z inwestycji. Najczęściej takie zamiary mają osoby legitymujące się dyplomem wyższej uczelni.

Zarówno ci, którzy spodziewają się, że na starość będą utrzymywać się z emerytury, jak i twierdzący, że w ich przypadku nie będzie to miało miejsca, w przeważającej części zakładają, że na starość będą uzyskiwać dochód z pracy najemnej lub na własny rachunek, a ponad połowa przewiduje korzystanie z oszczędności lub dochodów z różnych inwestycji. Dwie piąte (40 proc.) badanych zakłada, że na starość będzie utrzymywać się zarówno z emerytury, jak i z pracy najemnej albo na własny rachunek oraz z oszczędności lub dochodów z inwestycji.

## Brakuje wykwalifikowanych pracowników

40 proc. polskich średnich i dużych firm deklaruje, że brakuje im odpowiednio wykwalifikowanych kandydatów do pracy - wynika z raportu firmy doradczej Grant Thornton, podaje PAP. W kolejnych latach ten problem prawdopodobnie się pogłębi.

Polscy przedsiębiorcy mają problem z zatrudnieniem wykwalifikowanych pracowników. Oceniają ten problem jako „dużą” bądź „bardzo dużą” barierę w rozwoju swojej firmy.

Okazuje się, że problem z niedoborem rąk do pracy jest w Polsce wyższy

niż w większości innych przebadanych krajów Unii Europejskiej. Spośród 14 gospodarek objętych badaniem, tylko w Krajach Bałtyckich pracodawcy deklarują większe problemy z rekrutacją wykwalifikowanej kadry. Większe problemy w znalezieniu pracowników mają tylko przedsiębiorcy w Estonii oraz na Litwie i Łotwie.

W raporcie zaznaczono, że polscy pracodawcy w kolejnych latach będą prawdopodobnie mieli jeszcze większe kłopoty ze znalezieniem rąk do pracy. Eksperti podkreślają, że w Polsce mamy do czynienia ze strukturalnym niedopasowaniem kwalifikacji pracowników do potrzeb rynku pracy. Chętnych do pracy jest wielu, ale ich kwalifikacje często nie spełniają oczekiwań pracodawców. Dlatego zawsze, nawet w okresach spowolnienia gospodarczego, polskie firmy mają kłopoty ze znalezieniem odpowiednich kandydatów do pracy, a teraz, kiedy gospodarka radzi sobie dość dobrze, ten problem dodatkowo się nasila.

W badaniu wskazano, że problem braku wykwalifikowanych kadr prawdopodobnie pogłębi się z powodu spadku bezrobocia. Dopóki system kształcenia w Polsce nie zostanie poddany gruntownej reformie, firmy powinny się przyzwyczaić do tego, że niektóre stanowiska będzie im ciężko obsadzić wykwalifikowanymi pracownikami. „A to oznacza, że firmy powinny rozważyć wprowadzanie własnych projektów doszkalających dla kandydatów do pracy” - stwierdzono w raporcie.

Badanie Millward Brown dla Grant Thornton International, realizowano wśród 10 tys. średnich i dużych firm z 36 krajów świata (w tym 200 firm z Polski). Badanie prowadzone jest cyklicznie od 2009 roku.

### Najpierw rodzina, potem zdrowie. Najważniejsze wartości w życiu Polaków

Szczęście rodzinne jest najważniejszą wartością dla większości Polaków. Według badania CBOS nieco niżej cenione jest zachowanie dobrego zdrowia.

Badanie CBOS pokazuje, że choć zdecydowana większość Polaków deklaruje dbałość o własne zdrowie, faktyczne działania zmierzające do zachowania dobrej kondycji ciągle nie są zbyt powszechne. 88 proc. Polaków deklaruje, że nie uprawia żadnego sportu w sposób profesjonalny. Niemal trzy piąte (58 proc.) nigdy lub prawie nigdy nie wykonuje nawet ćwiczeń gimnastycznych ani nie uprawia aerobiku, a ponad jedna trzecia (37 proc.) w ogóle nie podejmuje aktywności takich jak bieganie, pływanie, jazda na rowerze czy sportowe gry zespołowe. Prawie co piąty dorosły Polak (18 proc.) nigdy lub prawie nigdy nie znajduje czasu na dłuższy (minimum godzinny) spacer, a co jedenasty (9 proc.) nie wykonuje profilaktycznych badań lekarskich.

Ponadto jedna czwarta Polaków (25 proc.) codziennie pali papierosy, niewiele mniejszy odsetek badanych (23 proc.) minimum raz dziennie narażony jest na sytuacje stresowe, a co siódmy (14 proc.) każdego dnia pije słodzone napoje gazowane. Niemal połowa respondentów (49 proc.) minimum raz w tygodniu sypia krócej niż sześć godzin na dobę, w tym dla co dwunastego (8 proc.) regułą jest sen krótszy niż sześciogodzinny. Niemal co drugi ankietowany (46 proc.) co najmniej raz w tygodniu jada posiłek tuż przed snem, w tym dla co jedenastego (9 proc.) jest to stały zwyczaj.

Na zachowanie dobrego zdrowia jako jedną z najważniejszych wartości codziennego życia wskazuje niemal trzy piąte badanych (57 proc.); wyżej cenione jest tylko szczęście rodzinne (79 proc. wskazań). Mniej więcej połowa ankietowanych za bardzo istotne w codziennej egzystencji uznaje spokój (52 proc.) oraz uczciwe życie (47 proc.). Nieco mniej ważne okazują się: szacunek innych ludzi (43 proc.), praca zawodowa (42 proc.) oraz grono przyjaciół (36 proc.). Mniej więcej co czwarty respondent sądzi, że istotne są wiara religijna (26 proc.) oraz pomyślność ojczyzny (24 proc.), a co piąty – wolność głoszenia własnych poglądów (19 proc.).

Na wyraźnie dalszym planie znalazły się: wykształcenie (13 proc.), kontakt z kulturą (11 proc.), dobrobyt i bogactwo (10 proc.), możliwość udziału w demokratycznym życiu społeczno-politycznym (8 proc.), życie pełne przygód i wrażeń (6 proc.) oraz sukces i sława (3 proc.).

### Co trzeci Polak wyrzuca jedzenie

Niemal co trzeci Polak przyznaje się, że zdarza mu się wyrzucać jedzenie - wynika z najnowszego raportu „Nie marnuj jedzenia 2016” opracowane-

go przez Federację Polskich Banków Żywności. Najczęściej w koszu lądują wędliny, pieczywo i warzywa. Według autorów raportu, przyczyną nie jest zła wola Polaków, ale brak świadomości dotyczącej niemarnowania żywności.

Według raportu Polacy wśród najczęściej wyrzucanych produktów wskazują kolejno: wędliny (43 proc.), pieczywo (36 proc.), warzywa (32 proc.), owoce (27 proc.), jogurty (23 proc.), ziemniaki (20 proc.), mięso (17 proc.), mleko (17 proc.), ser (12 proc.), ryby (8 proc.), dania gotowe (8 proc.) oraz jaja (4 proc.).

Najczęstszym powodem wyrzucania jedzenia jest przegapienie terminu przydatności do spożycia (38 proc.). Wśród innych są: zbyt duże zakupy - 15 proc., zbyt duże porcje posiłków - 13 proc., niewłaściwe przechowywanie żywności - 11 proc., zakup złego jakościowo produktu - 9 proc., to, że produkt lub danie okazuje się niesmaczne - 6 proc., brak pomysłów na wykorzystywanie resztek - 3 proc., robienie zakupów bez listy - 2 proc.

Raport przywołuje tegoroczne badanie CBOS „Deklaracje Polaków dotyczące marnowania żywności” wskazujące, że wyrzucanie żywności zdarza się częściej osobom bardziej zamożnym oraz zajmującym wysokie stanowiska, a w znacznie mniejszym stopniu dotyczy osób starszych i o niższym poziomie dochodów. Ponadto Polacy deklarują, że wyrzucają mniej jedzenia niż w 2005 roku, co zdaniem autorów raportu może świadczyć o skuteczności kampanii społecznych.

Federacja przypomina, że 16 października obchodzony jest Światowy Dzień Żywności, podczas którego warto uświadomić sobie, jak dużo jedzenia wyrzucamy każdego dnia i jak można to ograniczyć.

### 67 proc. Polaków przeciwnych przyjmowaniu uchodźców

67 proc. Polaków (o 2 proc. mniej niż przed miesiącem) sprzeciwia się przyjmowaniu przez nasz kraj uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki, przybywających do krajów UE. 28 proc. uważa, że powinniśmy ich przyjmować, a 5 proc. nie ma opinii - wynika z sondażu CBOS.

Według CBOS wrzesień nie przyniósł wielkich zmian w stosunku Polaków do uchodźców. Po dwóch miesiącach minął już efekt zamachów w Nicei i Monachium, który czasowo zaostrzył opinie badanych w tym względzie, i obecnie oceny są bardziej przychylnie uchodźcom, niż w sierpniu.

Na przyjmowanie przez Polskę uchodźców z krajów objętych konfliktami zbrojnymi nie zgadza się 52 proc. (o 6 proc. mniej niż miesiąc temu), a probuje to 44 proc., a 4 proc. nie ma zdania. Spośród aprobujących, 40 proc. uważa, że nasz kraj powinien udzielać im schronienia jedynie do czasu, kiedy będą mogli wrócić do swojego kraju, a 4 proc. zgadza się również na ich osiedlanie się w Polsce na stałe.

Zdaniem CBOS, na ogół przychylny jest zaś stosunek do przyjmowania mieszkańców wschodniej Ukrainy, uciekających z terenów objętych działaniami zbrojnymi. Udzielenie im w Polsce azylu a probuje 57 proc., czemu przeciwnie jest 38 proc., a 6 proc. nie ma zdania (suma 101 proc. to efekt zaokrąglenia liczb - PAP).

[solidarnosc.org.pl](http://solidarnosc.org.pl), [tysol.pl](http://tysol.pl) (hd)

W wieku 38 lat tragicznie odszedł od nas,  
ginąc – 15 października 2016 r. – na stanowisku pracy,  
pracownik KGHM Polska Miedź S.A.  
Oddział ZG „Polkowice-Sieroszowice”

## Śp. Marcin Halko

Spoczywaj w pokoju.  
Kondolencje i wyrazy szczerego żalu dla rodziny i znajomych  
składa:  
Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”,  
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”  
O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”  
oraz Redakcja „Pryzmatu”.